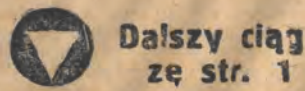


Naród polski zamanifestował swą wolę obrony pokoju



**Dalszy ciąg
z str. 1**

W punkcie składania podpisów przy ul. Żwirki 20 zastaliśmy Lasiniego z żoną, trzymającą na ręku Marczyka.

— Ty jeszcze nie nie rozumiesz — mówi Lasinka do synka. — Nie wiesz, że składamy podpisy po to, by nigdy nie zniknął uśmiech z twej twarzy.

**DLA SZCZĘŚCIA NASZYCH
DZIECI**

Wiesława Staszkievicz, jako jedna z pierwszych, odwiedziła w sobotę punkt składania podpisów przy ul. Żwirki 20. Jak najszybciej chciała złożyć podpisaną kartkę, spełnił swój patriotyczny obowiązek.

— Składam swój podpis — oświadczyła Wiesława — tak jak miliony uczciwych ludzi na całym świecie — przeciwko tym, którzy chcą zburzyć pokój i szczęście.

Wiesława Staszkievicz jest młodą matką, niedawno ukończyła szkołę, pracuje w Fabryce Kółkowych, jej marzeniem jest studiować, za kilka miesięcy spodziewa się dziecka. Są szczęśliwi, tak jak tysiące innych młodych małżeństw. Chcą uczciwie pracować, nie chcą przeżywać okropności wojny.

— Niedzielną rano. Słońce zagląda przez okna do sali przy al. Kościuszki 71, w której mieści się punkt składania podpisów. Ale to chyba nie tylko słońca, że w sali panuje święta nastroj. Co chwila wchodzi ktoś, oddaje kartkę.

Rodzina Ciesielskich przysłała tu w komplecie z córeczką Basia i Ewą. Pełne miłości spojrzenia rodziców mówią o tym, że w imię spokojnego dzieciństwa milionów dzieci na całym świecie wyrażają poparcie dla podjętych wojennych.

— Podpisuję apel wiedeński, bo nie chcę, tak jak przed laty, być niewolnikiem faszyzmu — mówi ob. Prengier. — Pięć lat przyswoiłem pracę w Niemczech, niepokój o los rodziny, pozostawionej w okupowanym kraju, głód, poniewierka — oto jak wówczas żyłem. Armia Radziecka wyzwoliła mi godność człowieka. Oświeconą ojczyznę dała mi praca. Dziś pracuję dla siebie, dla swojego narodu. Polska staje się coraz bogatsza, coraz silniejsza. Lecz imperialiści, którym wciąż nie dość, chcieliby znów rozpętać wojnę.

— Nasza gromada wyhodowała 100 prostą i 800 kur. Nie wystarczy? 600!

Kazubka uśmiecha się. To on na zebraniu gromadzkim pierwszy zobowiązał się poprzeć swój podpis apel wiedeński. Dostarczał jedną sztukę żywa ponad plan. To on wezwał innych do współzawodniczenia.

**W kraju
WARSZAWA**

Niedzielną porankę 17 kwietnia w I praskim pułku piechoty. Zaraz po śniadaniu obchodzą, udekorowany dziś niebieskimi flagami plac apelowy zapelnia się setkami wojskowych mundurów.

Przy jednym z ustawionych tu stołków składają swoje podpisy dowódcy jednostki i oficerowie sztabu. Na stołkach rosną stosy podpisanych kartek.

Łącznicy przynoszą podpisane kartki od żołnierzy przebywających poza obreębem jednostki — pełniących służbę wartowniczą, przebywających w izbie chorych.

O godzinie 9 wszyscy żołnierze I praskiego pułku piechoty złożyli swoje podpisy pod apelem wiedeńskim.

GDYNIA

W 150 punktach składania podpisów, zorganizowanych przez komitety Frontu Narodowego na terenie Gdyni, szczególnie ożywiony ruch pisał w niedzielę w godzinach rannych. Tłumnie przybyli nieprzypadkowi członkowie rodzin marynarzy, stoczniowców, robotników portowych.

W pięknie udekorowanym punkcie przy ulicy Batorego w Gdyni, wraz z kilkoma żołnierzami marynary, podpisała apel wiedeński Kazimiera Ruszewska, żona członka załogi statku „Przedsiębiorca”, bezprawnie przetrzymanego na Tajwanie.

Edmunda Fabrykowska

sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet

Moje wrażenia z pobytu w NRD

WYJECHAŁAM do NRD w składzie 6-osobowej delegacji kobiet polskich na obchód Międzynarodowego Dnia Kobiet. W NRD dzień ten zbiegił się z tygodniem walki kobiet niemieckich przeciwko rearmacji.

Jechałam z zamiarem uczucia. Byłam bardzo ciekawa, co ujrę — jakie zmiany w życiu, w ludziach.

Najbardziej interesowało mnie — jak żyją niemieckie kobiety, czym się zajmują i jak nas przyjmą. I muszę przyznać, że pierwsze spotkanie na dworcu w Berlinie rozwiało moje wątpliwości. Spotkanie to cechowały serdeczność i przyjaźń, które okazywano nam na każdym kroku.

W Berlinie przywitana nas oraz delegację innych krajów, przybyła wraz z nami, przewodnicząca Demokratischer Frauenbund (DFD) — Ilse Thiele.

Wkrótce delegację podzieliły się na grupy. Ja z jedną z nich udałam się do Dreżna. 3 marca wzięliśmy udział w 30-tych. wiecejności Dreżna na Johannesplatz. Ludzie przyszli z transparentami i hasłami, głoszącymi przyjaźń między narodami, żądającymi zjednoczenia ojczyzny na zasadach demokratycznych. Do zebranych ludności przemówiła przewodnicząca dreźniejskiej organizacji DFD — Gerda Darnstadt. Nawoływała ona kobiety — Niemki i całą ludność Dreżna do walki przeciw ubrojeniu zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu, przeciwko wojnie.

Po zakończeniu wiecu dreźniejskie kobiety zartowały nas licznymi pytaniami. Interesowało je, jak żyją kobiety pracujące w Polsce Ludowej, jak pomagają budować nowe życie. Mówiły o tym, że również kobiety niemieckie biorą udział w życiu społecznym, że obecne Niemcy to już nie te sprzed 1939 r., że obecnie Niemcy walczą o pokój, bo rozumiają, jak śmiertelnie niebezpieczeństwo dla niego rodzi wojna.

W zakończeniu swego listu młodzi pionierzy wyrażają przekonanie, że wymiana korespondencji między młodzieżą polską i radziecką przyczyni się do pogłębienia wzajemnej przyjaźni i umocnienia pokoju.

W kraju
WARSZAWA

Niedzielną porankę 17 kwietnia w I praskim pułku piechoty. Zaraz po śniadaniu obchodzą, udekorowany dziś niebieskimi flagami plac apelowy zapelnia się setkami wojskowych mundurów.

Przy jednym z ustawionych tu stołków składają swoje podpisy dowódcy jednostki i oficerowie sztabu. Na stołkach rosną stosy podpisanych kartek.

Łącznicy przynoszą podpisane kartki od żołnierzy przebywających poza obreębem jednostki — pełniących służbę wartowniczą, przebywających w izbie chorych.

O godzinie 9 wszyscy żołnierze I praskiego pułku piechoty złożyli swoje podpisy pod apelem wiedeńskim.

GDYNIA

W 150 punktach składania podpisów, zorganizowanych przez komitety Frontu Narodowego na terenie Gdyni, szczególnie ożywiony ruch pisał w niedzielę w godzinach rannych. Tłumnie przybyli nieprzypadkowi członkowie rodzin marynarzy, stoczniowców, robotników portowych.

W pięknie udekorowanym punkcie przy ulicy Batorego w Gdyni, wraz z kilkoma żołnierzami marynary, podpisała apel wiedeński Kazimiera Ruszewska, żona członka załogi statku „Przedsiębiorca”, bezprawnie przetrzymanego na Tajwanie.

NA TEMATY ZMP

Krytyka? - tak, lecz nie dla krytyki

tać nową wojnę. Chętnieby zburzyć to, co zbudowaliśmy w ciężkim mrozie i trudzie.

— Podpisem pod apelem wiedeńskim dokumentuję swoją wolę walki o pokój. Lecz jeżeli imperialiści powołają się na nasze podpisy, to ja, jak i cały naród, pokazaliśmy im, jak się broni wolności.

OD WCZESNEGO RANA...

Gospodyni domu ob. Zając — jeszcze przed rozpoczęciem codziennych zakupów, udała się na ul. Zachodnią, by jako jedna z pierwszych podpisać apel wiedeński.

Za nią przychodziło jeszcze wiele kobiet. Niektóre z dziećmi, odprowadzającymi do szkoły czy przedszkola.

O godzinie 14 w punkcie przy ul. Zachodniej nr 47, obemuśmy około 400 mieszkalców — podpisy złożyło ponad 200 osób.

**SPEŁNILI SWÓJ
PATRIOTYCZNY
OBOWIĄZEK**

Mieszkaniec Guchowa, powiat Skierniewice, składali kartki z tekstem apelu w siedzibie Gromadzkiej Rady Narodowej. Największe nasilenie zanotowano we wczesnych godzinach porannych, zanim chłopcy wyruszyli w pole.

Jan Kacubka z szacunkiem składa swoją kartkę na stole innych. W drugim pokójku ktoś głośno krzyczy do telefonu.

— Nasza gromada wyhodowała 100 prostą i 800 kur. Nie wystarczy? 600!

Kazubka uśmiecha się. To on na zebraniu gromadzkim pierwszy zobowiązał się poprzeć swój podpis apel wiedeński. Dostarczał jedną sztukę żywa ponad plan. To on wezwał innych do współzawodniczenia.

**W kraju
WARSZAWA**

Niedzielną porankę 17 kwietnia w I praskim pułku piechoty. Zaraz po śniadaniu obchodzą, udekorowany dziś niebieskimi flagami plac apelowy zapelnia się setkami wojskowych mundurów.

Przy jednym z ustawionych tu stołków składają swoje podpisy dowódcy jednostki i oficerowie sztabu. Na stołkach rosną stosy podpisanych kartek.

Łącznicy przynoszą podpisane kartki od żołnierzy przebywających poza obreębem jednostki — pełniących służbę wartowniczą, przebywających w izbie chorych.

O godzinie 9 wszyscy żołnierze I praskiego pułku piechoty złożyli swoje podpisy pod apelem wiedeńskim.

GDYNIA

W 150 punktach składania podpisów, zorganizowanych przez komitety Frontu Narodowego na terenie Gdyni, szczególnie ożywiony ruch pisał w niedzielę w godzinach rannych. Tłumnie przybyli nieprzypadkowi członkowie rodzin marynarzy, stoczniowców, robotników portowych.

W pięknie udekorowanym punkcie przy ulicy Batorego w Gdyni, wraz z kilkoma żołnierzami marynary, podpisała apel wiedeński Kazimiera Ruszewska, żona członka załogi statku „Przedsiębiorca”, bezprawnie przetrzymanego na Tajwanie.

Edmunda Fabrykowska

sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet

Moje wrażenia z pobytu w NRD

WYJECHAŁAM do NRD w składzie 6-osobowej delegacji kobiet polskich na obchód Międzynarodowego Dnia Kobiet. W NRD dzień ten zbiegił się z tygodniem walki kobiet niemieckich przeciwko rearmacji.

Jechałam z zamiarem uczucia. Byłam bardzo ciekawa, co ujrę — jakie zmiany w życiu, w ludziach.

Najbardziej interesowało mnie — jak żyją niemieckie kobiety, czym się zajmują i jak nas przyjmą. I muszę przyznać, że pierwsze spotkanie na dworcu w Berlinie rozwiało moje wątpliwości. Spotkanie to cechowały serdeczność i przyjaźń, które okazywano nam na każdym kroku.

W Berlinie przywitana nas oraz delegację innych krajów, przybyła wraz z nami, przewodnicząca Demokratischer Frauenbund (DFD) — Ilse Thiele.

Wkrótce delegację podzieliły się na grupy. Ja z jedną z nich udałam się do Dreżna. 3 marca wzięliśmy udział w 30-tych. wiecejności Dreżna na Johannesplatz. Ludzie przyszli z transparentami i hasłami, głoszącymi przyjaźń między narodami, żądającymi zjednoczenia ojczyzny na zasadach demokratycznych. Do zebranych ludności przemówiła przewodnicząca dreźniejskiej organizacji DFD — Gerda Darnstadt. Nawoływała ona kobiety — Niemki i całą ludność Dreżna do walki przeciw ubrojeniu zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu, przeciwko wojnie.

Po zakończeniu wiecu dreźniejskie kobiety zartowały nas licznymi pytaniami. Interesowało je, jak żyją kobiety pracujące w Polsce Ludowej, jak pomagają budować nowe życie. Mówiły o tym, że również kobiety niemieckie biorą udział w życiu społecznym, że obecne Niemcy to już nie te sprzed 1939 r., że obecnie Niemcy walczą o pokój, bo rozumiają, jak śmiertelnie niebezpieczeństwo dla niego rodzi wojna.

W zakończeniu swego listu młodzi pionierzy wyrażają przekonanie, że wymiana korespondencji między młodzieżą polską i radziecką przyczyni się do pogłębienia wzajemnej przyjaźni i umocnienia pokoju.

W kraju
WARSZAWA

Niedzielną porankę 17 kwietnia w I praskim pułku piechoty. Zaraz po śniadaniu obchodzą, udekorowany dziś niebieskimi flagami plac apelowy zapelnia się setkami wojskowych mundurów.

Przy jednym z ustawionych tu stołków składają swoje podpisy dowódcy jednostki i oficerowie sztabu. Na stołkach rosną stosy podpisanych kartek.

Łącznicy przynoszą podpisane kartki od żołnierzy przebywających poza obreębem jednostki — pełniących służbę wartowniczą, przebywających w izbie chorych.

O godzinie 9 wszyscy żołnierze I praskiego pułku piechoty złożyli swoje podpisy pod apelem wiedeńskim.

GDYNIA

W 150 punktach składania podpisów, zorganizowanych przez komitety Frontu Narodowego na terenie Gdyni, szczególnie ożywiony ruch pisał w niedzielę w godzinach rannych. Tłumnie przybyli nieprzypadkowi członkowie rodzin marynarzy, stoczniowców, robotników portowych.

W pięknie udekorowanym punkcie przy ulicy Batorego w Gdyni, wraz z kilkoma żołnierzami marynary, podpisała apel wiedeński Kazimiera Ruszewska, żona członka załogi statku „Przedsiębiorca”, bezprawnie przetrzymanego na Tajwanie.

O godzinie 9 wszyscy żołnierze I praskiego pułku piechoty złożyli swoje podpisy pod apelem wiedeńskim.

GDYNIA

II Zjazd ZMP upłynął pod znakiem ostrej, twórczej krytyki, której celem było usunięcie braków w pracy Związku, hamujących jego rozwój, utrudniających wzmacnianie więzi ZMP z milionowymi rzeszami młodzieży.

II Zjazd ZMP raz jeszcze podkreślił, że każdy członek ma prawo do występowania z krytycznymi uwagami pod adresem instancji różnych szczebli, pod adresem każdego członka ZMP. Wyraz tego znajdujemy m. in. w uchwalonym na II Zjeździe Statucie. W punkcie 14 Statutu czytamy:

„Każdy zażalenie ma prawo zgłaszać do swego umocnienia krytykować wady i braki w działalności organizacji, jej władz kierowniczych i poszczególnych działaczy i nie może być pod żadnym pozorem prześladowany za krytykę. Ze słusznej krytyki organizacja ma obowiązek wyciągać odpowiednie wnioski praktyczne”.

Z tego prawa szeroko korzysta również młodzież zrzeszona w Łódzkiej organizacji ZMP. Członkowie Związku na zebraniach kół i grup, na posiedzeniach zarządów i prezydium, na naradach — ostro pociągają braki w pracy organizacji, w działalności niektórych aktywistów, instancji. Ta twórcza krytyka przyczynia się do usuwania niedociągnięć. Zdarzają się jednak i w tej dziedzinie tzw. „przebiegłości”.

6 stycznia 1955 roku. Odbędzie się posiedzenie poszerzonego prezydium Zarządu Dzielnicego ZMP-Bałuty, poświęcone ocenie pracy organizacji dzielnicowej.

W dyskusji zabrał m. in. głos tow. Henryk Majchrzak, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP w ZPB im. Marchlewskiego. Tow. Majchrzak w obszernym przemówieniu scharakteryzował sytuację, istniejącą w organizacji ZMP w Zakładach im. Marchlewskiego.

Tow. Majchrzak stwierdził, że za niedociągnięcia w dużej mierze odpowiadają pracownicy Zarządu Dzielnicego, których działalność jest bezplanowa, chaotyczna, że niedostatecznie pomagają w pracy instruktorzy Zarządu Dzielnicego i Zarządu Łódzkiego, że prezydium ZD nie stosuje zasady kolegiałości itp. Uwagi tow. Majchrzaka były bardzo słuszne.

Tow. Mikołajczyk, przewodniczący Zarządu Dzielnicego ZMP-Bałuty, wziął sobie do serca te uwagi, przeanalizował je, rozważał na ten temat z kierownikami wydziałów Zarządu Dzielnicego i członkami prezydium. Wszyscy oni potwierdzili słuszność krytyki. Zwołano więc naradę między wydziałową, na której zastanawiano się, w jaki sposób zlikwidować wymienione przez tow. Majchrzaka braki. Po opracowaniu planu pracy, porozumiano się z Zarządem Łódzkim ZMP, który odebrał do Zakładów im. Marchlewskiego na cały miesiąc

instruktora wydziału organizacyjnego, tow. Joachimiaka.

Tow. Majchrzak nie dostrzegł jednak usiłowań prezydium i kierowników poszczególnych wydziałów ZMP, zmierzających do naprawienia zła. Potwierdza to następne jego wystąpienie na plenarnym posiedzeniu Zarządu Dzielnicego ZMP-Bałuty, które odbyło się w dniu 10 lutego 1955 r.

— Dlaczego nasza młodzież nie przychodzi na zebrania, nie dyskutuje? Dlatego, że nie widzi ona zainteresowania władz zwierzchnich, nie dyskutuje, gdyż nie zna zasad organizacyjnych naszego Związku... Zarząd Dzielnicego nie interesuje się pracą poszczególnych kół... itp. itp.

Wydało się, że już po tej drugiej wypowiedzi tow. Majchrzak powinien był zacząć sprawdzać, czy jego krytyczne uwagi znajdują odzwierciedlenie w uwagach kierownictwa ZMP. Niestety, tow. Majchrzak najwidoczniej nie zażądał sobie tego, gdyż zamiast sprawdzać...

— Proszę towarzyszy! — W naszej bałuckiej organizacji ZMP dzieje się źle z powodu beplanowej pracy Zarządu Dzielnicego. Jego prezydium nie stosuje w swej pracy zasad kolegiałości...

W tym sensie toczył swe wywody tow. Majchrzak, na podstawie aktywności partyjnego Dzielnicę Bałuty w dniu 23 lutego 1955 r.

Ale na tym nie koniec. 10 marca 1955 r. odbyło się plenium Zarządu Łódzkiego ZMP. I tow. Majchrzak znów skrytykował ZD ZMP-Bałuty.

Prawda powszechnie znana jest fakt, że rzetelna, słuszna krytyka uczy i pomaga w pracy. Do takiej krytyki ma prawo każdy z nas. Ale czy omówiony przez nas przykład można nazwać krytyką? Znać tow. Majchrzaka skłonni jesteśmy sądzić, że wystąpienie jego było podstępnie prowadzonym tropem o naprawienie zła. Ale czy w tym wypadku tow. Majchrzak nie przesadził?

Zastanawiam się nad tym, towarzysze-zażalenie, i napiszcie do nas, co o tym myślicie.

Naszym obowiązkiem jest nie tylko krytykować, ale również przyczynić się do zapewnienia skuteczności krytyki poprzez usiłowania, podjęte przez kontrolę, jak nasza krytyka wpłynęła na poprawę metod i form pracy. Jeśli tego nie czynimy, krytyka staje się celem samym w sobie, krytyką dla krytyki, a nie środkiem przezwyciężenia zła.

Tow. Majchrzak nie będzie chyba miał do nas żalu, że posłużyliśmy się jego przykładem. Chodził nam bowiem o zwrócenie uwagi na pewne zjawiska natury ogólnej, występujące tu i ówdzie w pracy organizacyjnej.

BARBARA WRZEŚNIAKA

Perspektywy wykorzystania energii atomowej w Polsce

WYKORZYSTANIE energii atomowej w Polsce dla celów pokojowych. Słowa te budzą radość w sercu każdego z nas. Jeszcze przed kilku laty rzecz taka musiała wydawać się jakimś niedoścignionym marzeniem. Obecnie jednak, w związku z decyzją rządu radzieckiego przekazania Polsce reaktora jądrowego, znajdujemy się w przededniu realizacji tego wielkiego przedsięwzięcia.

„Przededniu”, choć zdajemy sobie sprawę, że budowa takiego reaktora u nas musi potrwać przynajmniej rok lub dwa.

Bez pomocy radzieckiej trudno byłoby podjąć u nas budowę reaktora jądrowego na użytek niekiedy stosom atomowym (nazwa ta jest przestarzała i właściwie nieodpowiednia).

Żeby dobrze zrozumieć, na czym polega trudność takiej inwestycji, a z drugiej strony — jej niezwykle korzystną, wartość, chociażby pobieżnie, przyjrzeć się jej z bliska.

W reaktorze znajduje się „paliwo jądrowe” — ciężki metal — uran. Pierwsiastek ten podlega pewnemu szczególnemu rozpadowi, zwanemu rozszczepieniem. Jądra atomowe uranu ulegają tutaj rozwarciu na dwie części. Jednocześnie wylatują z nich maleńkie cząstki — neutrony, które rozszczepiają jądra sąsiednie.

W ten sposób raz zapoczątkowane rozszczepienie przenosi się łańcuchowo na coraz to dalsze jądra atomowe uranu. Raz „zapalony” uran „rozpala się” i „płonie” atomowym ogniem.

Oczywiście, rozszczepieniu uranu towarzyszy wydzielanie energii, przeważnie ciepłej. To właśnie ciepło wykorzystuje się w elektrowniach atomowych.

Przełomowym teraz reaktor z góry na dół i zobaczmy na przekroju, z jakich składa się on elementów. Natychmiast uświadomimy sobie, że reaktor jest to nie tylko zbiór elementów, ale przede wszystkim — to jest urządzenie, które musi być w stanie wytrzymać ogromne ciśnienie i temperaturę, które musi być w stanie wytrzymać ogromne ciśnienie i temperaturę, które musi być w stanie wytrzymać ogromne ciśnienie i temperaturę.

Widzimy więc, że budowa reaktora jest bardzo trudnym przedsięwzięciem. Na tym nie uwypuklił się jeszcze większa siła znaczenia pomocy radzieckiej dla Polski nie posiadającej doświadczenia w budowie reaktorów. Mamy wprawdzie kadry fachowców w różnych dziedzinach pomocniczych. W Warszawie i Krakowie istnieją zakłady fizyki jądrowej Instytutu Fizyki PAN. Posiadamy doskonałych chemików, metalurgów, energetyków. Produkujemy glin, węgiel elektrodowy (grafit) i inne surowce, które (po odpowiedniej przeróbce) wykorzystane mogą być w budowie reaktora. Poza tym, jak podawał prof. Infeld w „Nowych Drożach”, od pewnego czasu pracuje się u nas nad otrzymaniem dostatecznie czystych materiałów do reaktora, takich jak uran, grafit itp.

Wszystko to jednak nie zapewniłoby nam szybkiego postępu w budowie reaktora, zwłaszcza gdy chodzi o jednostkę o stosunkowo dużej mocy — kilkudziesięciu kilowatów. Pomoc radziecka ogromnie ułatwi nam pracę.

Reaktor jądrowy, który otrzymamy od Związku Radzieckiego, służyć będzie do dwóch

natychmiast reakcje rozszczepienia i zatrzymujące reaktor.

We wnętrzu reaktora nieustannie powstają potężne promieniowania, znacznie bardziej przenikliwe od promieni Roentgena. Dlatego też, ze względu na ochronę zdrowia i życia ludzkiego, konieczne jest otoczenie reaktora specjalnymi osłonami z betonu, grubości 2 — 3 m.

Ciepło wydzielane w reaktorze trzeba odbierać. W przeciwnym bowiem razie kon-

strukcja uległaby zniszczeniu. Ciepło odbieramy za pomocą układu chłodzącego. Mogą to być kanały przebiegające przez reaktor, przez które tłoczy się powietrze lub inny gaz. W innych wypadkach jest to po prostu wężyk z przepływającą przez niego cieczą, taką jak np. woda (w najnowszych konstrukcjach z wysokimi temperaturami roboczymi używa się tu ciekłych metali, np. sodu). To ciepło, jak wspomnieliśmy, wykorzystuje się w elektrowniach atomowych.

Widzimy więc, że budowa reaktora jest bardzo trudnym przedsięwzięciem. Na tym nie uwypuklił się jeszcze większa siła znaczenia pomocy radzieckiej dla Polski nie posiadającej doświadczenia w budowie reaktorów. Mamy wprawdzie kadry fachowców w różnych dziedzinach pomocniczych. W Warszawie i Krakowie istnieją zakłady fizyki jądrowej Instytutu Fizyki PAN. Posiadamy doskonałych chemików, metalurgów, energetyków. Produkujemy glin, węgiel elektrodowy (grafit) i inne surowce, które (po odpowiedniej przeróbce) wykorzystane mogą być w budowie reaktora. Poza tym, jak podawał prof. Infeld w „Nowych Drożach”, od pewnego czasu pracuje się u nas nad otrzymaniem dostatecznie czystych materiałów do reaktora, takich jak uran, grafit itp.

Wszystko to jednak nie zapewniłoby nam szybkiego postępu w budowie reaktora, zwłaszcza gdy chodzi o jednostkę o stosunkowo dużej mocy — kilkudziesięciu kilowatów. Pomoc radziecka ogromnie ułatwi nam pracę.

Reaktor jądrowy, który otrzymamy od Związku Radzieckiego, służyć będzie do dwóch

struktury uległaby zniszczeniu. Ciepło odbieramy za pomocą układu chłodzącego. Mogą to być kanały przebiegające przez reaktor, przez które tłoczy się powietrze lub inny gaz. W innych wypadkach jest to po prostu wężyk z przepływającą przez niego cieczą, taką jak np. woda (w najnowszych konstrukcjach z wysokimi temperaturami roboczymi używa się tu ciekłych metali, np. sodu). To ciepło, jak wspomnieliśmy, wykorzystuje się w elektrowniach atomowych.

Widzimy więc, że budowa reaktora jest bardzo trudnym przedsięwzięciem. Na tym nie uwypuklił się jeszcze większa siła znaczenia pomocy radzieckiej dla Polski nie posiadającej doświadczenia w budowie reaktorów. Mamy wprawdzie kadry fachowców w różnych dziedzinach pomocniczych. W Warszawie i Krakowie istnieją zakłady fizyki jądrowej Instytutu Fizyki PAN. Posiadamy doskonałych chemików, metalurgów, energetyków. Produkujemy glin, węgiel elektrodowy (grafit) i inne surowce, które (po odpowiedniej przeróbce) wykorzystane mogą być w budowie reaktora. Poza tym, jak podawał prof. Infeld w „Nowych Drożach”, od pewnego czasu pracuje się u nas nad otrzymaniem dostatecznie czystych materiałów do reaktora, takich jak uran, grafit itp.

Wszystko to jednak nie zapewniłoby nam szybkiego postępu w budowie reaktora, zwłaszcza gdy chodzi o jednostkę o stosunkowo dużej mocy — kilkudziesięciu kilowatów. Pomoc radziecka ogromnie ułatwi nam pracę.

Reaktor jądrowy, który otrzymamy od Związku Radzieckiego, służyć będzie do dwóch

struktury uległaby zniszczeniu. Ciepło odbieramy za pomocą układu chłodzącego. Mogą to być kanały przebiegające przez reaktor, przez które tłoczy się powietrze lub inny gaz. W innych wypadkach jest to po prostu wężyk z przepływającą przez niego cieczą, taką jak np. woda (w najnowszych konstrukcjach z wysokimi temperaturami roboczymi używa się tu ciekłych metali, np. sodu). To ciepło, jak wspomnieliśmy, wykorzystuje się w elektrowniach atomowych.

Widzimy więc, że budowa reaktora jest bardzo trudnym przedsięwzięciem. Na tym nie uwypuklił się jeszcze większa siła znaczenia pomocy radzieckiej dla Polski nie posiadającej doświadczenia w budowie reaktorów. Mamy wprawdzie kadry fachowców w różnych dziedzinach pomocniczych. W Warszawie i Krakowie istnieją zakłady fizyki jądrowej Instytutu Fizyki PAN. Posiadamy doskonałych chemików, metalurgów, energetyków. Produkujemy glin, węgiel elektrodowy (grafit) i inne surowce, które (po odpowiedniej przeróbce) wykorzystane mogą być w budowie reaktora. Poza tym, jak podawał prof. Infeld w „Nowych Drożach”, od pewnego czasu pracuje się u nas nad otrzymaniem dostatecznie czystych materiałów do reaktora, takich jak uran, grafit itp.

Wszystko to jednak nie zapewniłoby nam szybkiego postępu w budowie reaktora, zwłaszcza gdy chodzi o jednostkę o stosunkowo dużej mocy — kilkudziesięciu kilowatów. Pomoc radziecka ogromnie ułatwi nam pracę.

Reaktor jądrowy, który otrzymamy od Związku Radzieckiego, służyć będzie do dwóch

struktury uległaby zniszczeniu. Ciepło odbieramy za pomocą układu chłodzącego. Mogą to być kanały przebiegające przez reaktor, przez które tłoczy się powietrze lub inny gaz. W innych wypadkach jest to po prostu wężyk z przepływającą przez niego cieczą, taką jak np. woda (w najnowszych konstrukcjach z wysokimi temperaturami roboczymi używa się tu ciekłych metali, np. sodu). To ciepło, jak wspomnieliśmy, wykorzystuje się w elektrowniach atomowych.



Reprezentanci Polski na VIII Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju 1955 r. NA ZDJĘCIU: (od lewej) Henryk Łasak, Mieczysław Wilczewski, Henryk Hadasik, Grzegorz Chwiedacz, Eligiusz Grabowski, Stanisław Królak, Marian Więckowski, Władysław Kłabiński.

Polska szóstka przed VIII Wyścigiem Pokoju

Za dwa tygodnie nastąpi w Pradze start do największej amatorskiej imprezy świata — VIII Wyścigu Pokoju. W tym wyścigu wystąpią reprezentanci z 15 państw. Zaszczepić reprezentację barw polskiej w tym pięknym sportowym turnieju rozgrywanym na trasach trzech bratnich krajów dostąpiło sześciu kolarzy — Stanisław Królak, Henryk Hadasik, Grzegorz Chwiedacz, Henryk Łasak, Mieczysław Wilczewski i Władysław Kłabiński.

Tegoroczne przygotowania oraz wyścigi kontrolne wykazały, że obecnie w najlepszej formie znajdują się Królak i Hadasik, jednak pozostali nie wiele ustępują tej dwójce. Nawet Wilczewski, który ze względu na egzamin miał załogę w treningu nie dał się zdystansować kolegom. Mijemy nadzieję, że niewielkie zrzędy załogi treningowej, zdolają nasi zawodnicy uzupełnić i wystartować do VIII Wyścigu Pokoju w pełnej formie.

Z dotychczasowych zgłoszeń widać, że tegoroczny Wyścig będzie rozgrywany w bardzo silnej konkurencji. Nasi kolarze muszą więc wykazać maksimum ambicji i woli zwycięstwa, aby utrzymać się w czołowie amatorskiego kolarstwa światowego. Zadanie to będzie tym trudniejsze, że ze względu na nieodpowiednie warunki atmosferyczne plan treningowy nie został całkowicie wykonany. Dotkliwie zimno, częste deszcze i opady śniegu na obozie w Polanicy uniemożliwiły naszym reprezentantom przebieżanie zaplanowanej ilości kilometrów. Te braki będą oni uzupełniać na grupowaniu w Warszawie, które

trwać będzie od dnia 19 bm. do wyjazdu do Pragi (24 bm.).

W roku ubiegłym drużyna Polska jadąca w prawie identycznym składzie (jedynie zamiast Chwiedacza jechał Grabowski) wywalczyła duży sukces zajmując drugie miejsce za Czechosłowacją, a przed takimi potęgami kolarskimi, jak Belgia, Dania i Holandia. W punktacji indywidualnej najlepiej spisał się Królak wygrywając jeden etap i zajmując ostatecznie 6 miejsce. Wilczewski, który wygrał dwa etapy, a na jednym zajął drugie miejsce, był w końcowej klasyfikacji 7. Kłabiński wygrał etap z Łodzi do Stalinogrodu, zajmując ostatecznie 17 miejsce, Łasak był 25, a Hadasik 36. Popularny Elek Grabowski, który na pierwszych etapach był wielką reweracją wyścigu, musiał na skutek kontuzji odnieść na etapie do Lipska rezygnację z dalszej walczy.

Tak więc większość naszej drużyny brała już udział w tej imprezie w latach ubiegłych. Kłabiński startował już w pię-

ciu Wyścigach Pokoju, Hadasik w czterech, Królak w trzech, Wilczewski w dwóch, a Łasak w jednym.

15 dziennikarzy pism zagranicznych

Komitet Organizacyjny VIII Wyścigu Pokoju Praga — Berlin — Warszawa otrzymał dotychczas zgłoszenia imienną sprawozdawców sportowych z wielkich redakcji zachodnio-europejskich. Przedstawiciel Agencji Reutersa będzie stał korespondentem tej imprezy w Pradze. Red. Ronald Forsgren, największe pismo sportowe Francji „L'Equipe” reprezentowane będzie przez specjalistę kolarskiego red. Alberto Baker d'Ally, który był ostatnio specjalnym wysłannikiem swego pisma na wyścig dookoła Egiptu. Francuska agencja AFP reprezentowana będzie przez red. Roberto Descamps. Specjalnym wysłannikiem brytyjskiego „Les Sports” będzie sekretarz redakcji Jean Corhamel. Drugie pismo belgijskie „Drappeau Rouge” reprezentowane będzie przez red. Jean Louis Ponclet przyjadzie red. Oles Christian Kromm z duńskiego „Land of Folk”. Red. Ede Penlen z norweskigo „Frikanten” oraz red. Istvan Szabolcs z węgierskiego „Nep Sport”. Redakcja „Daily Worker” (Anglia), „Oosterschelde Volkskrant” (Holandia), „L'Humanite” (Francja), „Frees Volk” (NRF) i „Avanti” (Włochy) przysłały bezimiennie zgłoszenia.

Wiele było momentów, które zasługiwały na uwzględnienie w sprawozdaniu z niedzielnego spotkania w Chorzowie, lecz szczególnie jeden z całą pewnością przejdzie do historii zwołowników śląskiej drużyny, a z nim dwa nazwiska: Bartyla i Kłaczek. Pierwszy z nich był egzekutorem rzutu wolnego z najbliższej groźnej odległości, bo około 50 m. Drugi — przy tym strzale nie zdążył złapać rękoma piłki, która po odbiciu się od pierścienia w pole, a nadbiegający Breiter załapał już tylko zwykłą formalność, strzelając decydującą o zwycięstwie bramkę. Działło się to w 75 minucie gry, kiedy przewaga gospodarzy była już wyraźna, jednak wypady ich likwidowane — miewając przez łódzką defensywę nie wrożyli tak przegranej dla łódzian. Zrozumiałe, iż ta jedna niefortunna interwencja Kłaczka może być powodem krytyki pod jego adresem. Od razu więc wypada stanąć w obronie łódzkiego bramkarza, który poza wymienionym błędem stanowiąc dla łódzian trudną zapórę, ratując niejednokrotnie swój zespół z ciężkich opresji. A było ich немало. Raz, kiedy w 6 minucie po rozpoczęciu zawodów Breiter skierował silną bombę w górny róg, a okrzyk widowni „leś!” jak gdyby poderwał łódzianina do wysokiego wyskoku, drugi — gdy znalazł się on oko w oko z Mateją i w ostatniej chwili zdążył już tylko odruchowo wykopem wysłać piłkę w pole.

Nie szczędzono więc okłasków za jego efektowną grę. W owym dniu Kłaczek miał zresztą dzielnych współpartnerów. Szczególnie w Baranie. Tak, to był wielki dzień i rzeć by można, wspaniały benefit tego doświadczonego piłkarza. Tylko dwukrotnie udało się Ślązakom wyprowadzić Stazka w pole. Wykorzystano wówczas zmniejszoną jego zwrotność i w momencie przetrutia piłki z nogi na nogę porwano mu ją, inicjując od razu natarcie. Cała zresztą defensywa łódzka pracowała z precyzją dobrał maszyn. Alserowicz grał za bramką, Wlazły, Alserowicz, Janicki — Janicki, a ze słabym Mateją wybornie sobie radził Stusio. To poniekąd skłoniło Ślązaków do częstych zmian pozycji. Raz Cieślak, po chwili dla odmiany Alserowicz, posługiwali się niustannymi ucieczkami na flanki. Tym manewrem zamierzali widocznie wprowadzić dezorganizację w szeregi drużyny łódzkiej.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

Głos sportowy

Mimo dobrej gry Włókniarze przegrali z Ruchem 0:1 (0:0) Przypadkowa bramka Breitera rozstrzygnęła losy walki

Zwycięską bramkę zdobył Breiter.

Ruch: Wyrobek, Pol II, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Tim, Breiter, Pol I, Alser, Cieślak, Mateja (Kubicki).

Włókniarz: Kłaczek, Stusio, Wlazły, Baran, Janczyk, Urban, Jezierski (Kozłowski), Piłarski, Szymborski, Sopotek, Mizgier, Sędziwał Frąckowski (Olszyn). Publiczności około 10 tys.

Wiele było momentów, które zasługiwały na uwzględnienie w sprawozdaniu z niedzielnego spotkania w Chorzowie, lecz szczególnie jeden z całą pewnością przejdzie do historii zwołowników śląskiej drużyny, a z nim dwa nazwiska: Bartyla i Kłaczek. Pierwszy z nich był egzekutorem rzutu wolnego z najbliższej groźnej odległości, bo około 50 m. Drugi — przy tym strzale nie zdążył złapać rękoma piłki, która po odbiciu się od pierścienia w pole, a nadbiegający Breiter załapał już tylko zwykłą formalność, strzelając decydującą o zwycięstwie bramkę. Działło się to w 75 minucie gry, kiedy przewaga gospodarzy była już wyraźna, jednak wypady ich likwidowane — miewając przez łódzką defensywę nie wrożyli tak przegranej dla łódzian. Zrozumiałe, iż ta jedna niefortunna interwencja Kłaczka może być powodem krytyki pod jego adresem. Od razu więc wypada stanąć w obronie łódzkiego bramkarza, który poza wymienionym błędem stanowiąc dla łódzian trudną zapórę, ratując niejednokrotnie swój zespół z ciężkich opresji. A było ich немало. Raz, kiedy w 6 minucie po rozpoczęciu zawodów Breiter skierował silną bombę w górny róg, a okrzyk widowni „leś!” jak gdyby poderwał łódzianina do wysokiego wyskoku, drugi — gdy znalazł się on oko w oko z Mateją i w ostatniej chwili zdążył już tylko odruchowo wykopem wysłać piłkę w pole.

Nie szczędzono więc okłasków za jego efektowną grę. W owym dniu Kłaczek miał zresztą dzielnych współpartnerów. Szczególnie w Baranie. Tak, to był wielki dzień i rzeć by można, wspaniały benefit tego doświadczonego piłkarza. Tylko dwukrotnie udało się Ślązakom wyprowadzić Stazka w pole. Wykorzystano wówczas zmniejszoną jego zwrotność i w momencie przetrutia piłki z nogi na nogę porwano mu ją, inicjując od razu natarcie. Cała zresztą defensywa łódzka pracowała z precyzją dobrał maszyn. Alserowicz grał za bramką, Wlazły, Alserowicz, Janicki — Janicki, a ze słabym Mateją wybornie sobie radził Stusio. To poniekąd skłoniło Ślązaków do częstych zmian pozycji. Raz Cieślak, po chwili dla odmiany Alserowicz, posługiwali się niustannymi ucieczkami na flanki. Tym manewrem zamierzali widocznie wprowadzić dezorganizację w szeregi drużyny łódzkiej.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — Stal (Starachowice) 2:0 (1:0), Sparta (Łódź) — Skra (Częstochowa) 0:2 (0:0), Stal (Radom) — Unia (Pionki) 3:1 (2:0), Stal (Skarżysko) — Radomianka 2:1 (1:0), Włókniarz (Pabianice) — Lechia (Tomaszów) 5:0 (1:0).

przebieć choć w jednym miejscu przejście w twardym pancerzu obronnym gości. Ale tu nikt nie dał się zwieść. Nasi obrońcy nie urządzali bezmyślnego pogoni za najgroźniejszymi w zespole Ruchu, lecz odwrotnie, z dużą umiejętnością i na czas przekazywali ich pod kontrolę swych kolegów. Wobec słabej gry skrzydłowych osamotniony duet śląski, Cieślak — Alser, w wielu wypadkach musiał zakończyć swój wypad daleko, daleko przed liniami pola karnego łódzian.

Inaczej rzecz się miała na tyłach Ślązaków. Tu jedynie Bartyla był najtrwalszym, najtrwalszym do zgryzienia orzechem, dzięki czemu aktywność Szymborskiego na boisku należał oceniać podwójnie: kiedy do przerwy grał w środku napadu i niewiele miał powodów do zadowolenia z siebie, i kiedy przeniósł się na prawą flankę, gdzie z dziesięcioletnią łatwością miał Bombę, będąc głównym inicjatorem wszystkich niemal wypadów łódzkiej ofensywy. Jezierski w drugiej połowie zawodów został kontuzjowany i jego miejsce w składzie drużyny zajął Kozłowski. Jednak ani razu piłkarz ten nie zawodził, z miejsca przez trenera Króla został oddelgowany do wzmożenia łódzkiej defensywy. Jezierski wniósł do gry duże ożywienie. Nareszcie pośladił umiejętność centrowania z pełnego biegu. Toteż do momentu kontuzji łódzianie najczęściej forsowali grę prawą stroną.

Ta jedna przypadkowa zdobytą bramką może wywołać szeroką dyskusję o wartości zwycięstwa drużyny śląskiej. W przekroju całego meczu zespół ten posiadał większą

liczbę sytuacji podbramkowych co nakazuje stwierdzić, iż zwycięstwo dwóch punktów przez Ruch jest dość sprawliwym wynikiem walki.

Grę należał podzielić na dwa okresy: na pierwszą połowę, w której łódzianie lekko przeważali w polu, zatrudniając dość często Wyrobka i — na drugą, kiedy stosując wzmożoną obronę, zmniejszyli liczbę napastników, co niezmiernie utrudniało przeprowadzanie rozwinętych w pełni ataków. Nie bez wpływu na grę Włókniarza pozostawał ich czwarty z kolei mecz w tygodniu. Tempo spotkania z Ruchem było tak ostre, że tylko dobrze wypoczęci zawodnicy mogliby wytrzymać je przez pełne 90 minut. Mimo porażki, swą dzielnością i nieustępliwą walką o piłkę, łódzianie pozostawili w Chorzowie jak najbardziej korzystne wrażenie.

WL. LACHOWICZ

Jak wypadli w CSR przeciwnicy łódzian

Po turnieju łódzkich ligowców w CSR coraz większe zainteresowanie budzą wyniki I ligi czeskosłowackiej. Wczoraj UDA pokonała Slovan (Bratysława) 1